CODZIENNA

Nr 23. ROK 1832. ŚRODA 25. STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, niezawodnie o godz: 4 po połudn: w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Kwartalna........złp: 12.
Miesięczna....... „ 3.
Ner pojedynczy...gr: 10.
Za donie: od wiér: g. 15.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.
Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na 0° g.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
7	27 11. 834	-- 1. 7	-- 6,7	zachodni słaby	pochmurno	
24. 12	„ 11. 824	1. 2	6,0	„ „	„ „	
3	„ 11. 541	1. 5	7,0	pół zachodni średni	„ „	
9	„ 10. 960	-- 2 0	-- 7.0	„ „	„ „	

Część Urzędowa.

KRAKÓW.

Ceny Zboża w 3 i 4 gatunkach sprzedawanego na targowicy w Kleparzu.

Dnia 23 i 24 Stycznia 1832 r.	1 Zł	1 gr	2 Zł	2 gr	3 Zł	3 gr	4 Zł	4 gr
Korzec Pszenicy	25	15	23	—	20	—	18	—
— Zyta	20	—	19	—	18	—	17	15
— Jęczmien:	20	—	17	15	17	—	16	15
— Grochu	18	—	17	—	16	15	14	—
— Owsa	10	15	10	—	9	15	—	—
— Jagieł	28	—	27	—	26	—	25	—
— Rzepaku	28	—	24	—	23	—	22	—

LOTERYA KRAJOWA.

W 487 ciągnieniu dnia 25 Stycznia 1832 roku w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały numera następujące:

17. — 72. — 20. — 16. — 62.

Przyszłe 488 ciągnienie przypada dnia 1 Lutego 1832 r.

Komornik sądowy uwiadamia publiczność, iż dnia 14 Lutego r. b. o godzinie 9téy ranney, w Krakowie przy ulicy Różaney pod L. 614, odbędzie się licytacya, fortepiana w formie piramidy stojącego, wykładanego machoniem, z bronzami, octaw siedem i pół, mutacyi sześć.

Kraków dnia 23 Stycznia 1832 r.
J. Słodkowski k. s.

Część Nieurzędowa.

NIDERLANDY.

HAGA 5 Stycznia.

— Na wczorayszém posiedzeniu drugiey izby stanów jeneralnych, rozpoczęte zostały narady nad obudwoma projektami do prawa względem pokrycia nadzwyczaynych wydatków w r. 1832, któreby w skutku dalszego trwania woyny nastąpić mogły. Ośmnastu mówców, mianowicie zaś PP. Fresst, Bordes, Hofstede, Luyben, Donker, Curtius, van Coelens, van Wickevort, van Hemert, Fockema, van Dam Rapelaer, Beelaerts, de Jou-

ge, van Nes, Warin, Luzac van Syszama i op den Hoof, oraz minister skarbu, słyszyć się dało w tym przedmiocie z mniey lub więcey obszernemi wnioskami. Obrońcy projektu dowodzili w ogólności, iż obowiązkiem jest wspierać rząd w teraźnieyszych okolicznościach, dla utrzymania honoru, wolności i niezawisłości północnych Niderlandów; iż stany jeneralne zaciągnęłyby wielką odpowiedzialność, gdyby odmówiły pomocy rządowi, stawiać mu przez to chciały przeszkody; nadto, że wedle prawa zasadniczego, król może rozstrzygać względem woyny i pokoju oraz zawierać traktaty; że projektowane prawo domaga się tylko od stanów jeneranych kredytu, i że ich obowiązkiem jest, zaufać królowi, ażeby go postawać w możności utrzymania i nadal narodowey niezawisłości drogą już utorowaną. Wszyscy mówcy oświadczyli się także przy tey sposobności przeciw projektowanym 24 artykułom konferencyi, niektórzy zaś byli tego zdania, iż za ich przyjęciem zostałyby Niderlandy wymazane z rzędu niezawisłych państw Europy, że dla tego należy się mieć na baczności tak względem bojaźliwych nieprzyjaciół, jako też względem przyjaciół zajętych własnym interessem. Mówcy powstający przeciw pierwszemu projektowi do prawa, nieoświadczali się jednakże za 24 artykułami, owszem byli zatem, ażeby rządowi nieodmawiać żądanego kredytu, dla utrzymania praw kraju, niechcieli się tylko zgodzić na środki, któremiby (wedle powtórnego projektu do prawa) pokryte bydź miały wydatki, dla czego sądzili się obowiązanymi głosować poprzednio i przeciw pierwszemu projektowi stanowiącemu głównie nadzwyczayne wydatki wydziału marynarki i wojennego. Pierwszy jednakże projekt przyjęty został większością 44 przeciw 4 głosom, drugim zaś zaymie się izba na dzisieyszem posiedzeniu.

TURCIA

Stambul 10 Grudnia.

— Podług ostatnich wiadomości o wyprawie wice króla Egiptu przeciw Syryi, miał Ibrahim basza, mający naczelne dowództwo nad wojskiem swego ojca, bez trudności, a nawet bez użycia oręża obsadzić, Gazę, Jaffę i Kaiffę, awangarda zaś woyska egiptskiego posunęła się już aż pod St. Jean d'Acre. Lecz podług opowiadań przybyłego tu, wczoray tatara, woyska Meohmeda Ali Baszy miały wyść znowu z pomienionego miasta gdzie się znayduje Abdulah Basza, co się domyślać każe, że to nastąpiło jedynie dla rozpoznania. Po szybkich postępach, jakie woyska egipskie uczyniły w Syryi, zdaje się niewątpliwem, że Mechmed Ali basza znaleźć musiał licznych stronników w tey prowincyi.— Flota egipska wylądować miała przy Jaffa i Tripoli. Samowolne to postępowanie wice króla Egiptu niepodoba się Porcie, i niezawodnie założenie obozu przy Konich i ciągłe wysyłania mocnych oddziałów woyska do Damaszku, mają na celu nietylko uspokojenie tey prowincyi, ale też ukaranie walczących z sobą obudwóch namiestników Egiptu i St. Jean d' Acre, gdyby ci nieuskutecznili jeszcze rozkazu względem dobrowolnego ukończenia walki. Stały ten zamiar sułtana okazuje się tak z wyraźnego brzmienia firmanu, rozesłanego na wszystkie prowincye Państwa, jako też z rozpoczętych gorliwie prac w arsenale. Na wszystkich warsztatach okrętowych budowano teraz 4 okręty liniowe i 10 fregat, które w ogóle zawierać mają 764 dział. Sułtan nieprzestaje zaymować się z naywiększą usilnością i rozwagą ulepszaniem i urządzaniem woyska. Tym celem zapisano z Europy, mianowicie zaś z Anglii rozmaite potrzebne machiny i narzędzia, polecono oraz wystawić nowy arsenał i ludwisarnią w Dolmabagoże, gdyż zabudowania w Tophana okazały się nieprzydatnemi do tego. Od zajęcia Skutari zwróciła się zupełnie publiczna uwaga od tey części państwa tureckiego. Mustafa basza oczekiwany jest ciągle w stolicy; mówią iż z powodu silnych nawałnic przedsięwziąć musiał podróż lądem. Wielki Wezyr Mechmed basza miał bydź gotów udać się do Monarbyru, po mianowaniu tymczasowego namiestnika Skutari. Podług ostatnych wiadomości ze Smyrny, ustała tam cholera prawie zupełnie, również i zaraza w stolicy coraz się bardziey zmnieysza.

— *Monitor Ottomański* pod napisem: Sprawy Bosnii, zawiera następujący artykuł: »Podczas ostatnich niespokoyności w Albanii, które środkami rządu oraz męztwem i karnością woyska uśmierzone zostały, zebrało się wiele próżniaków i włoczęgów w Albanii i obrało sobie tę porę do knowania spisku.— Niejaki Hussein kapitan z woyska nieregu-

łarnego, niemający żadnego oświecenia ani przyzwoitego wychowania, starał się korzystać z tego spisku, celem dopięcia prywatnych swoich zamiarów. Podżegał on swemi zachęceniami spiskowych, a pokrywszy chytrość swoję maską wierności, usiłował wyrobić sobie urząd namiestnika Bosnii. Widząc jednakże, iż tym sposobem trudno mu będzie dopiąć dumnego swego celu; i że droga ta zbyt była długą dla gorących jego chęci, sam się narzucił na namiestnika kraju i wnet objął władzę rządu; udawał on wyższego urzędnika Porty, a prowadząc sprawy zwykłym trybem, nadał przeciwny kierunek interessom kraju. Wszyscy rozsądni mieszkańcy Bośnii, ci wszyscy którzy w dochowaniu swojey wierności upatrują całość swoich majątków, są przeciwnemi temu przywłaszczeniu. Sami tylko stronnicy Husseina, nauczeni świeżemi przykładami, których skutki prędzey czy później nieodrębne są od każdego zawichrzenia, z żalem przewidywać zaczęli, że ich położenie do niczego dobrego doprowadzić niemoże, i że nie są w stanie wytrzymać walki z rządem. Zapaleńsi jednakże wichrzyciele nierzucali jeszcze wielkiego swego przedsięwzięcia, spokoyni zaś mieszkańcy, którzy w stanie gwałtownego rozporządzenia wystawieni są na wszelkie straty, milczą unikając okropności woyny domowey i dla odkrycia swych chęci oczekują chwili, w której wysoka Porta da winnym uczuć mściwą ich rękę. Nikt nie tail przed sobą nieodstępnych skutków spisku, Doświadczenie lat wielu nauczyło każdego, co zwykle pociągają za sobą nierozsądne projekta niemających nic do stracenia, dla których obojętnym jest honor i interes prowincyi, w której zapalają bunty; zawsze ich dosięgał miecz sprawiedliwości. Ten sam los spotka Husseina i otaczających go włoczęgów, których nierozum poważył się uchwycić stér rządu prowincyi, zamieszkanéy przez tylu szlachechetnie myślących mężów uciemiężanych przez niego.— Niespokoyności w Albanii już ustał; za staraniem wielkiego Wezyra przywrócona w tym kraju zupełna spokoyność i porządek przez użycie środków przepisanych od J. Sułtańskiey Mości. Wszyscy, którzy błąd swóy uznawszy, wykonali przysięgę na wierność, otrzymali przebaczenie; żadna gwałtowna reakcya niepozostawiła między ludem zarodu nieukontentowania. Może przeto Wielki Wezyr zająć się przywróceniem prawego porządku w Bosnii i skierowaniem Husseina wraz z jego stronnikami na drogę rozsądku. Skutek ten wkrótce uastąpi.»

Literatura.

BAJKI I POWIEŚCI
Wierszem Joz: Wincentego Łancuckiego.

Z drukarni P. Stanisława Gieszkowskiego w Krakowie, wyszło w tych dniach piękne wydanie, wniczém prawie nieustępujące nayporządnieyszém paryskiém *Bajek i Powieści* Joz: Wincentego Łaucuckiego. — Szanowny autor od dwudziestu kilku lat, znany z dowcipnych tego rodzaju płodów swojego pióra, z których kilka, niegdy *Pszczołka Krakowska* podobno pierwsza na widok publiczny wydała; ukrywał je dotychczas w swojey teczce, i z każdey okoliczności, w której mógł niewinną i uymującą prawdą, ułomność bliźniego na lepszą drogę naprowadzić, umiarkowanie korzystając, pomnożył ten mały zbiorek, i tym sposobem bez pretensyi do czczych oklasków, które zawsze głośniey pochlebstwo, niż zdrowy sąd wydaje, złożył w skromnéy daninie swym rodakom, z tem króciuchném zaleceniem się ich pobłażeniu, które nam tu miło powtórzyć:

> Był czas, kiedym do ludzi wśród prawdy przybytku,
> Mówił o jéy potrzebie, szukał ich pożytku:
> Dziś gdy żale o prawdę i urazy słyszę,
> Biorę toż samo pioro i Bajki niém piszę;
> Zawsze jednak méy pracy jedynym jest celem:
> Uczyć ludzi, poprawiać, i bydź przyjacielem.

Ludzie mniey obznaymieni z trudnościami zawodu póetycznego, zwykli ten rodzay poezyi zbytlekkim, podrzędnym, mniey znaczącym, epigramatycznym nazywać, a uporni romantyczności uwielbiacze, od których nieodzowney wyroczni, nawet do zdrowego rozsądku, odwołać się niewolno, wszystkich autorów poezyi opisującey i moralney, nazwali bez ogrodki wierszopisami, utrzymując: że ten tylko jest dziś poetą, kto umie pięknie marzyć, uganiać się ze łzami za cieniem idealney kochanki,— szukać jey po grobach, pieczarach i cmentarzach,— słowem zasępiać i w ponurości zagrążać, i biednemu czytelnikowi, który nieraz ucieka się do Póety, aby go ze smutku wydźwignął, zamiast bra-

terskiey udzielić odrobinę pociechy, resztę błogiey myśli, czarną melancholiją zatruwać. Niewinny uśmiéch, wieczny wygnaniec z *poezyi romantycznéy*, tułacz na potępienie skazany, świętokradzki bluźnierca nadziemskich jéy pomysłów, w krótce musiałby konać z nudów w przysionku jey świątyni kirem wewnątrz i zwierzchu obleczoney, gdyby wrzawa jey apostołów, umiała bydź tyle przekonywającą, jak jest krzykliwą.

Prawdziwy talent, w każdym rodzaju poezyi, potrafi bydź chwały godnym; dla tey przyczyny, szanując go i w romantyczney, szukaymy i poważaymy go wszędy, gdziekolwiek nam zabłyśnie. Całe pasmo życia człowieka jest poezyą, równie jak cały przetwór przyrodzenia;— dawać przeto pierwszeństwo jednemu rodzajowi nad drugim, jest to tylko własne upodobanie narzucać innym za prawo,— jest śmiesznością, donkiszotyzmem literackim, od zdrowey krytyki, zarozumieniu i szałowi przekazanym w dziedzictwie. — Dla tego z prawdziwém uwielbieniem czytamy zaraz w przemowie autora ninieyszych Bajek, do xięcia Henryka Lubomierskiego, tę godną pióra naszych Krasickich i Kochanowskich strofę:

Pracom talentu, niéma dancy miary,
Czyli jak świeczka, czy jak słońce błyska
Dla dobra krajn, równie drogie dary,
Gdy kto półgroszek, lub talara ciska.

Nie jest moim zamiarem zapuszczać się w zbyt głęboki rozbiór tego dziełka, ani w obszérne pochwały,— po krótce powiem co myślę. Bez wady jeszcze niewyszedł na jaw żaden utwór człowieka, żaden naycelnieyszy poemat.— Niepowiem więc że autor wolnym jest od usterków, owszem od wytknięcia ich zacznę, aby tém śmieléy oddać cześć należną zaletom.— W prawdzie wyrocznie romantyków uwalniają dziś poetę od posłuszeństwa wszelkim prawidłom, każą tylko iść za popędem geniuszu; lecz gdy pióro poety równie jak pędzel malarza, w naywiększym zapędzie zostawia po sobie skazę; dla czegóż jéy niesprostować lub nieugładzić? — W bajeczce *Mopsik i Kundel* którą nam tak klassycznie w 4ch wierszach odmalował Krasicki, znayduję nietrafne porównanie:

»*Zawsze wesoły, jak ogórek tłusty.*»

albowiem tłustość niejest przymiotem *ogórka*, zmiana tego jednego wyrazu na *pączek*, zupełnie zaraz inną, właściwszą, nada postać téy myśli.— W bajeczce *Słowik i Kanarek* widzę ubliżenie piękný naturze. Naystaranniéy wyuczony kanarek niemoże iść w porównanie z słowikiem. Na niego jeszcze żaden póeta nienarzékał. Niesłusznie więc autor mówi

Bo że słowik z przyrodzenia,
Miluchne wywodzi pienia,
Ma w tém korzyść ale biédą,
Spiéwa pięknie, ale jedno.

Owszem, to kanarek raz mnie tak znudził jednostaynością swojego śpiéwu z pozytywka, że go wyrzuciłem z klatki i puściłem na wolność. Któż kiedy znudził się nuceniem czarownego słowika? Jagiełło życiem przypłacił upodobanie swoje w tym pieszczotliwym śpiéwaku! Obstając więc za dobrą sławą tak niesłusznie upośledzonéy ptaszyny, proszę Autora, aby temu poematowi inne dał zakończenie. W tém mieyscu jestem prawdziwym romantykiem, w poezyi szukam piękności, niewchodząc w jéy cele i zamiary.

Bajkom J. W. Łancuckiego, możnaby jeszcze zarzucić cokolwiek rozwlekłości; lecz zarzut ten czyniony już Niemcewiczowi, nieutrzymał się przed jéy pięknością. I tu naysurowszy krytyk zapomni o téy wadzie, gdy póydzie za popędem trafnych i dowcipnych myśli autora. Zaraz wstępna powieść *Bayka i Prawda*, zachwyci go i o krytyce zapomnieć każe. Wielkim jest wstęp do bajek Krasickiego, lecz tu więcéy słodyczy, łagodności spotykam;— tém większą zwięzłość uwielbiam, tu mnie zaymuje *lekkość*, ta naypięknieysza poezyi ozdoba, na któréy ociężały tylko pedantyzm, nigdy się poznać niemoże. Wesołe, zawsze trafne i dowcipne bajeczki: *Śliwki i morele*,— *kura i kogut*,— *sroka i małpa*,— *zając i kuropatwy*,— *jajo i kurczę*,— *kluska i kasza*,— *pług i woły*,— *kot i kundel*,— *żółw i mucha*,— *lis i wilk*,— tak jak wielkie utwory Krasickiego, pozostaną na zawsze wzorowémi. Słowem, że bayki szanownego autora, należą do rzędu tych płodów imaginacyi, które w ręku każdego, ktokolwiek jest miłośnikiem literatury oyczystéy, znaydować się powinny.

K.........